

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w ekspedycji 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku, pod sieniami nr. 11.

Co słyhać w świecie?

W Berlinie odbyły się w środę zeszłego tygodnia zaślubiny księżniczki Wiktorii, siostry cesarza niemieckiego, z księciem Adolfem Schaumburg Lippe. O godz. 5-tój wyjechała w sześciokonnej karecie cesarzowa Fryderykowa (matka) z księżniczką oblubienicą po dokonanych akcie ślubu cywilnego do kaplicy zamkowej wśród ciągłych okrzyków ludu i bicia dzwonów. Cesarz jechał z narzeczonym. O godz. kwadrans na 6-tą nastąpiły kościelne zaślubiny książęcej pary, których dopełnił pastor Dryander w asystencji czterech duchownych ewangelickich, nadto katolickiego biskupa polowego i kapłana Jahnela. Goście cywilni ukazywali się pierwszy raz w nowym dworskim stroju. Po ukończonym akcie kościelnym odbyła się w białej sali uczta, w czasie której cesarz wzniósł zdrowie młodej pary, która o godz. 9 min. 50 wyjechała osobnym pociągiem do zamku w Poczdamie.

W Westfalii grożą górniczy nowym strejkami. W swoich pismach skarżą się w niepomiarowy sposób na to, że ich właściciele kopalni wyzyskują, że ceny węgla są znaczne i dochody z nich wielkie, a płaca górnika stósunkowo niska. Zapowiadają, że całą tę nędzę, jaka ich gniecie, od razu muszą strząsnąć ze siebie. Czy te groźby należy brać na poważnie, trudno wiedzieć.

W sąjnie pruskiej toczą się dalej obrady nad nowymi podatkami. Głównie nowy minister finansów swe plany podatkowe rozprowadza. O ile z rozmaitych mów rozpoznać można, to tak łatwego minister nie ma zadania.

W Nasawskiem zbierają się podpisy na petycji, oświadczającej się przeciwko powrotowi Jezuitów. Centralny zarząd związku ewangelickiego pragnie skłonić protestantów niemieckich do podobnych petycji. Próżne wysilenia!

W Paryżu w hotelu badenkim znaleziono rosyjskiego generała Selmerstowa zamordowanego. Zamordowany generał należał do tajnej rosyjskiej policji. Zabito go wystrzałem rewolwerowym. Gdy władza policyjna przybyła, nieszczęśliwy jeszcze oddychał, lecz po chwili ducha wyzionął. Jak donoszą, to generał został zaproszony przez firmę Bernow na bal, a zaproszenie to przyniósł służący Bernowa, który dopiero od kilku dni służył w tym domu. Miał to zaś być przebrany socjalista, nazwiskiem Padlewski, który miał zemstę na generała, że go wydał Rosy, z kąd pochodził. Padlewski wtenczas zemknął, a przyjąwszy miejsce służącego, skorzystał z okazji i w tak okropny sposób zemiścił się na generale. Padlewski zemknął natychmiast a policja francuska ładzi go gorliwie, choć dotąd bez skutku.

Irlandya bardzo jest nieszczęśliwą, bo głód w kraju bardzo się wzmacnia i prześladowanie narodowości irlandzkiej nie ustaje. Niedawno objeżdżał ten kraj nieszczęśliwy pewien angielski minister, kat i oprawca ludu irlandzkiego. Z tym ministrem nie chciał żaden Irlandczyk mówić, wszystko przed nim uciekało, jak przed zapowietrzonym. Teraz zemiścił się ów minister na ludzie irlandzkim w ten sposób, że kazał wszystkie irlandzkie towarzystwa pozamykać. Wielkie ztąd oburzenie panuje w całej Irlandyi na ten nowy gwałt angielski. Może już nie długo pozwoli Pan Bóg okrutnym Anglikom biedny katolicki lud Irlandyi prześladować i ukarze ich surowo za te gwałty dokonywane na bezbronnych. Licho w Europie, że za uciśnionymi nikt się nie ujmie, że sprawiedliwości nikt nie wymierzy! Zkąd tu ma być zadowolenie pomiędzy ludem, jakim sposobem zamknąć usta socyalistom i anarchistom, kiedy tyle ludzkiej krzywdy na świecie!

Turcy nigdy z tego nie slynęli, aby u nich w kraju był porządek. Pod tym względem gorsi oni od in-

nych narodów, to też nieszczęścia zdarzają się tam bardzo często i są rzeczą bardzo zwyczajną. W tych dniach wysłali Turcy kilkaset żołnierzy koleją żelazną, nie uważając na to, że nasyp był bardzo podmulony przez wodę. Kiedy pociąg w tém miejscu przejeżdżał, oczywiście, że wykoleił się. Wykolejenie nastąpiło z taką gwałtownością, że 8 wagonów zostało zupełnie zmiążdżonych, przy czém 40 żołnierzy straciło życie na miejscu, a drugie tyle mniej lub więcej ciężkie odniosło rany. Tor kolejowy jest tak uszkodzonym, że przewóz został na razie przerwany. Wielka to i karygodna niedbałość.

W Południowej Ameryce wybuchło powstanie. Powstańców rządowe wojska pobiły. Donoszą, że wojsko prezydenta generała Bograna zdobyło po krwawej i zaciętej walce miasto i że powstańcy na głowę pobici zostali i rozproszeni. Wódz powstańców Sanchez dostał się do niewoli i został z kilku oficerami swymi na środku rynku bez wszelkiego sądu rozstrzelanym. Powstanie więc należy uważać za zupełnie stłumione. Zapewne pokoju długo tam nie będzie, bo w tamtejszym hiszpańskim ludzie duch jest bardzo niespokojny.

Co to jest

Towarzystwo Pomocy Naukowej?

Na zebraniach, jakie się latoś w sprawie Towarzystwa Czytelni Ludowych w Olsztynie, Wartemborku i Biskupcu odbyły, poruszono także myśl założenia Towarzystwa Pomocy Naukowej dla Warmii. Upięknęło już od tego czasu kilka miesięcy i czasby słowa w czyn zamienić, zwłaszcza, że teraz najlepsza pora i więcej czasu do pracy mającej podnieść i uszlachetniać ducha. Ponieważ z pewnością niedługo zwołane będą zebrania, na których się bliżej co do założenia takiegoż Towarzystwa naradzimy, dla tego dzisiaj pokrótce tylko powiemy, co znaczy Towarzystwo Pomocy Naukowej.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Zadaniem Towarzystwa jest wspierać pilnych i zdolnych, a ma się rozumieć niezamożnych uczni po szkołach, uniwersytetach, na nauce handlu sztuk i rzemioł. Niejeden chłopak na wsi lub w mieście, mając talent i zamiłowanie do nauki, mógłby wyjść na człowieka przyświecającego nauką i przykładem społeczeństwu, ale brak mu środków do wykształcenia się. W ten sposób giną wielkie talenty, bo jak przez szlifowanie otrzymuje dyament wielką swą wartość, tak nauka dopiero wyświeca i wykształca talenta ludzkie. Założył pierwsze takie Towarzystwo w Poznaniu doktor Karól Marcinkowski, mąż wielkich nauk i zasług, którego pamięć nigdy nie zaginie. W kwietniu przyszłego roku przypada lat 50 od założenia Towarzystwa Pomocy Naukowej, a dzień ten uroczystość obchodzony. Iluż to zaenych i uczonych kapłanów, lekarzy, aptekarzy, budowniczych, kupców lub rzemieślników ukończyło swe studia lub wydoskonaliło się w swym fachu z pomocą tego Towarzystwa. Ludzie ci, mając teraz stanowiska, popierają Towarzystwo, płacąc składki, zwracając niejako dług zaciągnięty, a przez to umożliwiają drugim korzystać z dobrodziejstw tego Towarzystwa. W kilkanaście lat później założono także Towarzystwo w Prusach Zachodnich.

U nas możnaby takie Towarzystwo utworzyć na mniejsze rozmiary. Nie mamy wprawdzie za wiele, ale złotówkami lub półzłotkami składa-

Pierwsza wojna szwedzka.

(Ciąg dalszy).

Po zajęciu Brunsbergi wysłał Gustaw Adolf oddział wojska do Fromborka. Kanonikom udało się z niektórymi kosztownościami ująć do Olsztyna. Tylko kantor kapituły, Henryk Hindenberg pozostał w Fromborku, zdecydowany cierpieć wszystko, coby nań spaść miało. Poszedł też do Brunsbergi i prosił króla szwedzkiego, aby ochronił Frombork, co mu też przyrzeczono. Jednakże pomimo tego splądrowano i spalono prawie do szczytu całe miasto. Nawet katedrę fromborskiej nie darowano i musiała ona wytrzymać całą grozę wojny. Nietylko kosztowności i kielichy, z których hostye z bluźnierstwem wysypano na ziemię i podeptano, ale nawet ołtarze, części organ i dzwony zostały pokładzone na okręty i wywiezione do Szwecji. Okręt z dzwonami miał się jednakże na pełnym morzu zatopić. Nawet grobowiec biskupa Rudnickiego nie uszedł rąk szwedzkiego żołdactwa, a z trupa pozdzierano biskupie oznaki. Kanonik Hindenberg został pojmany i

jąc, moglibyśmy utworzyć fundusz, z którego byśmy niejednemu pilnemu uczniowi dopomogli. I u nas są ludzie majątniejsi, nieraz bezdzietni, którzy za życia lub przy śmierci bez uszczerbku familii mogliby jakie 50, 100 lub więcej marek zapisać na cel tak szlachetny, jakim jest Towarzystwo Pomocy Naukowej. Brak u nas przedewszystkiem księży polskich, więc moglibyśmy się początkowo ograniczyć i dawać początkowo zapomogi młodzieńcom mającym chęć i powołanie do stanu kapłańskiego. Wiele westchnień w ofierze Mszy św. wzniosłoby się do Boga za duszę założyciela i dobroczyńców Towarzystwa, które dopomogło młodemu kapłanowi do pozostania tém, do czego go Bóg powołał.

Naturalnie do tego wszystkiego potrzeba grosza, ale przy pomocy Bóżej i dobrej chęci wszystko to da się zrobić. Możeby na wieść o założeniu Towarzystwa Pomocy Naukowej na Warmii przysłiby nam z pomocą rodacy z dalszych stron. Możeby nas też rodacy w Prusach Zachodnich przyjeśli do siebie i moglibyśmy mieć Towarzystwo Pomocy Naukowej dla Prus Zachodnich i Warmii.

Polecamy to wszystko rozważyć szan. Czytelników naszych. Dobrzeby było, aby 50-ta rocznica założenia Towarzystwa Pomocy Naukowej w Poznaniu mogła powitać wyrastającą młodą latorość takiegoż Towarzystwa na Warmii.

do niewoli wtrącony. Złożywszy jednakże znaczną sumę pieniędzy, wypuszczony został na wolność i zmarł w następnym roku (1627) u swego bratanka w Wölken pod Melzakiem, a pochowany został w Langwalde. Z Fromborka udał się Gustaw Adolf do Tolkmitt, gdzie po trzeci raz prosili pruscy posłowie o zwłokę wojny, ale król słuchać o tém nie chciał i szedł z wojskiem dalej na Elbląg. Miasto opierało się początkowo Szwedom, ale już 16 lipca wszedł król szwedzki do Elbląga i obsadził 13 tysiącami wojska. Dwa dni później poddał się Malbork wraz z zamkiem.

Tymczasem pojedyncze oddziały Szwedów wtargnęły do środka Warmii i zajęły miasto Ornecie. Zrabowawszy do szczytu całą okolicę, mianowicie zaś kościoły, poznosili bogate łupy do Ornety. Miasto Melzak splądrowali i podpalili. W ostatnich dniach lipca wyruszyli Szwedzi z Ornety do Gutsztata. Kanonicy na wieść o zbliżaniu się nieprzyjaciół opuścili miasto. Obywatele nie mogli się bronić i Szwedzi zajęli miasto. Kościół kolegialny został tak splądrowany, że tylko gołe mury pozostały.

Główne wojska szwedzkie zajęły

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* Olsztyn. Zima u nas nagle chwyciła. W Poniedziałek był mały przymrozek, we wtorek przy mroźnym wietrze było 12 stopni zimna.

— W Poniedziałek założone zostało w Olsztynie w hotelu Kopernika Towarzystwo mniejszych posiadzieli. Stawiło się około 50 gospodarzy na zebranie. Głównymi mówcami byli p. Rogala, dzierżawca hotelu i p. Luberg, dyrektor tutejszej zimowej szkoły rolniczej. Przewodniczącym Towarzystwa wybrano p. Perk z Wadęga, sekretarzem p. Luberg a kasjerem p. Rogalę. Oprócz tego wybrano do zarządu dziewięciu gospodarzy. Uchwalono przyłączyć z czasem do olsztyńskiego Towarzystwa inne po wsiach istniejące i utworzyć odnogę Towarzystwa rolniczego w Królewcu. Każdy członek ma płacić 3 marki rocznej składki.

— W Ruszajnach, w powiecie olsztyńskim urządzone zostanie z dniem 1 grudnia pomocnicze miejsce pocztowe i to u nauczyciela, p. Jorewicz. Miejsce to połączone zostanie przez listowego z urzędem pocztowym w Wartemborku.

— Od 1 grudnia zostanie miejscowość Gimmendorf wraz z kolonią i wybudowaniami odłączoną od poczty w Wutrynach, a przyłączoną do poczty w Kurkach. Leśnictwo Dziergunki zostanie także od tego dnia odłączone od poczty w Kurkach a przyłączone do Wutryn.

tymczasem Sztum, Kiszpork, Brodnice, król zaś sam wziął Tczew i Gniew i zamianował rzadczą tych części kraju Benedykta Oxenstierna. Gustaw Adolf był gorliwym luternem i brał wszędzie protestantów w obronę, nakazał także aby z Elbląga o rozwój protestantyzmu się starano.

Głównym zamiarem króla szwedzkiego było zdobyć Gdańsk. W tym celu stanął na dniu 10 lipca admirał (dowódzca okrętów) Guldnielm z dziewięciu okrętami wojennymi pod Gdańskiem, wysadził 400 żołnierzy na ląd i kazał splądrować klasztor w Oliwie. Król szwedzki żądał, aby się miasto poddało lub przynajmniej nie mieszało się do wojny, lecz wszystko było daremne. Król polski Zygmunt III-ci wyruszył wtenczas także z wojskiem i złączył się we wrześniu z Prusakami pod Grudziądem, tak, że ogółem miał pod broń 25 tysięcy chłopów. Szwedzi mieli wtenczas stałe leże pod Tczewem. Zygmunt przyszedł bliżej i obległ Gniew. Gustaw Adolf usiłował wyprzeć nieprzyjaciela z stanowiska, co mu się też przez odważny czyn udało. Zygmunt, widząc swe plany zniweczone, udał się do Pelplina i tam rozpoczął z Szwec-

* **Brunswald.** W niedzielę odbył się tu odpust św. Katarzyny. Kazanie polskie powiedział ks. prob. Kiszperski z Gietkowa, niemieckie ks. prob. Grüber z Setala. Podczas wielkiego nabożeństwa i podczas nie-sporów śpiewano po niemiecku.

* **Wartembork.** Z powodu nowego prawa o zabezpieczeniu na starość i niezdadność do pracy, będzie więcej pracy po magistratach. Radni naszego miasta uchwalili od 1-go przyszłego miesiąca dać burmistrzowi, p. Freitag rocznie 600 marek do dyspozycji, celem ustanowienia drugiego urzędnika biurowego.

* **W Gutsztacie** wybuchł dnia 20 b. m. wieczorem o 6-tój ogień w górnej części domu kupca p. Bienkowskiego. Natychmiastowa pomoc straży ogniowej przeszkodziła dalszemu szerzeniu się ognia.

* **Reszel.** W Bredynku otworzoną została w dniu 22 b. m. stacja telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną i połączona z tamtejszą pocztą.

* **Lieperk.** Baron v. Printz z Szwoollen w powiecie Frydlandzkim, bawiąc na polowaniu w dobrach Sieslack pod Landsbergiem, należących do p. v. Hatten, nachylił się do już postrzelonego zająca, gdy w tym puścił drugi nabój i trafił barona tak nieszczęśliwie w szyję, że po kilku minutach ducha wyzionął. Liczył on dopiero 30 lat życia i pozostawił żonę i kilkoro dzieci.

* **Kebelbuda.** Pewnemu mniejszemu posiedzielowi w sąsiedniej

damy układy co do zawarcia pokoju. Ponieważ jednakże żądał po śmierci Gustawa Adolfa korony szwedzkiej, więc układy się rozbiły.

Tak nadeszła zima. Gustaw Adolf wrócił do Szwecji, zostawiwszy wojska pod komendą kanclerza Axel Oxenstierna. I Zygmunt wrócił do Polski, zdawszy naczelne dowództwo generałowi Stanisławowi Koniecpolskiemu, który już w wojnach przeciw Turkom i Tatarom chlubił się odznaczyć. Znał się on głównie na tak zwanej wojnie podjazdowej i całą zimę bez przestanku niepokoił Szweda. Wysłał on też oddział wojska pod dowództwem Marcina Kazanowskiego na Warmię, aby Szwedom Gutsztat i Ornetę odebrać, co się też udało. Szwedzi musieli te miasta opuścić i stracili wszystkie swe łupy. W następnym jednakże, 1627 roku, wzięli znowu, wskutek niedopatrzności wodzów, oba miasta i posunęli się aż pod Olsztyn. Miasto broniło się mężnie, a Szwedzi musieli ustąpić, zrabowawszy poprzednio do szczytu całą okolicę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wsi Pörschken splatał jakiś złośliwy człowiek figla. W nocy z soboty na niedzielę otworzył on drzwi stajni i odwiązał od koryta stojącą tamże drogocenną klacz młodą. Zwierzę poszło na poblizki tór kolejowy, gdzie je przejechał pociąg berliński. Psotnika śledzą.

* **Wystruć.** W poblizkim Karalene wybuchł w seminarjum nauczycielskim tyfus i musiano zakładować nieoznaczony czas zamknąć. Pewien nauczyciel, który pojechał tam składać drugi egzamin, zapadł tak nagle na tyfus, że nie mógł wrócić do domu i musiano go umieścić w obojętym.

* **Niem. Hawa.** Kobiety zbierające drzewo w lesie, natrafiły na wiszącego na gałęzi trupa mężczyzny. Jak się zdaje, musiał samobójca pochodzić z majątniejszych stanów. Na palcach u ręki miał dwa kosztowne pierścienie.

* **Toruń.** Na torze kolei warszawsko-wiedeńskiej popełniono dnia 19 b. m. straszną zbrodnię. W wagonie pociągu pospiesznego idącego z Warszawy jechali kasyer pewnej cukrowni pod Kutnem, który wiozł wielką sumę pieniędzy z Warszawy i jego towarzyszy. W drodze miało wsiąść do tego samego wagonu dwóch nieznanych podróżnych. Jak piszą gazety toruńskie, miał stróż kolejowy spostrzedz, że wyrzucono z wagonu jakiegoś człowieka. Telegrafowano natychmiast na najbliższą stację. Po przybyciu pociągu do Aleksandrowa znaleziono wóz próżny, siedzenia zalane krwią, dwa ostre, okrwawione noże i dwie torebki do listów z napisami: 10 tysięcy i 5 tysięcy rubli, które to torebki były próżne. Ciała zamordowanych znaleziono na torze kolejowym. Jeden miał gardło przetrzymane, drugi serce przebite sztyltem.

* **Piła.** Na tutejszym dworcu kolejowym przyszło zaprzeczając soboty do zaburzeń. Rezerwiści, którzy w Bydgoszczy byli się ćwiczyć w strzelaniu nową bronią, mieli w osobnych namiotach otrzymać ciepłe jedzenie, składające się z grochu i mięsa wołowego. Rezerwiści mieli jeść w dwóch oddziałach i dla pierwszego oddziału było już około 500 porcji jadła gotowych. Tymczasem najprzód przyszedł oddział składający się z przeszło 800 chłopów, tak, że wielka część jadła nie dostała. Poszli oni tedy do kuchni i poczęli hałasować, a kiedy im jeść dano, powiedzieli, że jadło nie smakuje. Poczęli tedy grozić osobom znajdującym się w kuchni, wysypali jadło i poniszczyli naczynia kuchenne. Około 900 misek zostało częścią potłuczonych, częścią powyrzucanych, także 100 kufli od piwa braknie. Jadło próbowali oficerowie mający komendę nad rezerwistami i orzekli, że było do-

bre. Zdaje się, że rezerwiści już się poprzednio namówili, aby burdę wyprawić. Śledztwo już wytoczono i winnych czeka surowa kara.

* **Kraków.** (Głowa św. Stanisława Kostki). W kościele św. Barbary w Krakowie z powodu uroczystości św. Stanisława Kostki, patrona Królestwa Polskiego, miał dnia 16 b. m. kazanie w czasie sumy celebrowanej przez ks. prałata Mackiego, ks. dr. Pelczar. Przedstawiwszy żywot tego świętego patrona, wielkiego czciciela Najświętszej Maryi Panny, cześć, jaką teraz jeszcze oddają temu świętemu we Włoszech, w kaplicy, na cześć tego świętego z dawnego jego mieszkania przerobionej, zwrócił kaznodzieja uwagę słuchaczy, że u nas upadło nabożeństwo do tego naszego patrona tak, żeśmy zapomnieli nawet o tym, iż zabrano nam wśród zamieszek krajowych w roku 1773 głowę tego Świętego, którą król polski, Władysław IV, darował w roku 1637 Ojcom Towarzystwa Jezusowego prowincji polskiej, aby złożoną i zachowaną została pod ich opieką w kościele świętych Piotra i Pawła w Krakowie. „Utrzymuje się wiara u ludu naszego“, mówił kaznodzieja, „że kiedy ta święta głowa patrona Królestwa Polskiego powróci do nas, ustana za przyczyną tego świętego, ulubieńca Najświętszej Maryi Panny, Królowej korony polskiej, ucisk i prześladowanie na ziemi polskiej. Ta św. głowa znajduje się w Niemczech w Gorheim.“

Książę Biskup krakowski już przed kilku laty udał się z prośbą o zwrot głowy tego Świętego.

Turecki Sowizdrzał.

Turecy mają także swojego Sowizdrzała, któremu nadali poważną nazwę mistrza Nareddina. Oto niektóre z jego figlów:

Pewnego dnia był on świadkiem, jak złodziej uprzątał wszystko w jego domu. Nie przeszkadzał mu bynajmniej, lecz zabrał resztę i poszedł za złodziejem do jego pomieszkania. — Czego tu chcesz, mistrzu? — spytał złodziej. — Jaki? — odrzekł Nareddin — alboż nie przeprowadziliśmy się do tego domu?

Kruk ukradł pewnej kobiecie kawałek mydła. Kazano mu go ściagać, ale Nareddin odrzekł: Dać mu pokój, on z pewnością potrzebuje bardziej mydła, niż my.

Będąc wielkim miłośnikiem owoców, zakradał on się często do ogrodu swego sąsiada. Ażeby dostać się tam przez wysoki mur, używał do tego długiej drabiny, którą spuszczał potem na drugą stronę i tym sposobem wygodnie zlaźił. Pewnego dn

złapał go ogrodnik. — Cóż to robisz w moim ogrodzie, mistrzu Nareddinie? — Chcę sprzedać tę drabinę. — A czemuż nie wchodzisz drzwiami? — Bo chciałem ci pokazać, jak użyteczną jest drabina. — Tak! mruknął ogrodnik i kupił drabinę. Nazajutrz był mistrz znowu w ogrodzie i zrywał z przygiętej gałęzi jabłoni najpiękniejsze owoce do worka. Nagle uderzył go sąsiad po ramieniu. — He, mistrzu, jesteś znowu w moim ogrodzie! Jakżeż dostałeś się tu bez drabiny? — To istotnie rzecz dziwna — odrzekł mistrz; — ale słuchajno, jak wicher huczy; on to porwał mię w powietrze i przerzucił tutaj. — A coż robi w twój ręce ta gałąź jabłoni? — Muszę się trzymać, by mię znowu wicher nie porwał. — Doprawdy? a zkadże się wzięły jabłka w twoim worku? I ogrodnik spoglądał na mistrza a mistrz na ogrodnika. — Widzisz — rzekł wreszcie Nareddin — to właśnie rzecz najdziwniejsza i gdyś nadchodził, rozmyślałem również nad tém. — Po raz trzeci zastał go nakoniec sąsiad na jabłoni, ale znowu rozbroił gniew jego figlem, który jednak nie da się tu opowiedzieć.

Pewien znajomy chciał pożyczyć od niego osła. Mistrz rzekł, że osła nie ma w domu; ale w tej samej chwili zarzekał w stajni długouchy. — Jaki? — odezwał się znajomy, mówisz, że osła nie ma w domu, a on ryczy w stajni? — Nareddin odpowiedział: Zaprawdę, szczególniejszy człowiek z ciebie! Osłowi wierzysz, a mnie, sędziwemu starcowi, nie chcesz wierzyć?

Pochwała stanu rolniczego.

Niech żyje gospodarski stan,
Bądź rolnikowi cześć,
Za wszystkich on obrabia łąn,
By wszyscy mieli jeść,
Nim słońce wyjrzy z nieba bram,
On wyjdzie już na siew,
Choć w mieście śpią, on robi sam,
Ku niebu wznosząc śpiew.

Mieszkańcy miasta, biada wam,
Gdyby nie było nas,
Składajcież przeto dzięki nam,
Bo wieśniak żywi was.
Któżby na świecie panem był,
By chłop nie robił nań,
By król i ksiądz i wojak żył,
Chłop z roli płaci dań.

Tak Pan Bóg rozdał działkom swym
Nierówny w świecie dział,
Lecz chce by każdy w stanie swym
Zasługę równą miał.
Więc niech slyniemy z pracy swój,
A ty z nauki slyń,
Ty zaś krew za Ojczyznę lój:
A każdy swoje czyni.

Na Czytelnie ludowe

złożyli pp.: Skibowski z Brunswaldu 50 fen., Hertmański z Dajtk 40 fen., Bartnik z Brunswaldu 20 fen. Raz poprzednimi 34 m. 75 fen. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

Sprzedaż drzewa.

W czwartek, 27 listopada o 10 w
Purdzie: Budulec, drągi, gałęzie.
We wtorek, 2 grudnia o 10-tój w
Bartóltach.

Kalendarz.

Środa 26-go: Grzegorza cudot.
Czwartek 27-go: Waleryana bisk. i
Józafata pust.
Piątek 28-go: Andrzeja męcz.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dodatek kupca J. Levy, polecający ubrania dla mężczyzn i chłopców.

Ceny targowe w Olsztynie.

(Z dnia 21-go listopada.)

Pszonica za sto kilo (3 centnary)	18.00—19.00 m.
Zyto za sto kilo	15.60—17.50 m.
Jęczmień za sto kilo	12.40—15.00 m.
Owies za sto kilo	11.20—13.00 m.
Groch biały za sto kilo	13.00—15.00 m.
Groch brzy	13.85—15.60 m.
Stena (rzanka) za sto kilo	3.00—4.50 m.
Siano za sto kilo	4.00—6.00 m.
Kartofle za sto kilo	2.90—3.60 m.
Wełownia (od łopatk) za 1 funt	0.75—1.00 m.
" (od brucha) za 1 funt	0.40—0.50 m.
Wieprzowina za 1 funt	0.50—0.70 m.
Okrasa wędzona za 1 funt	0.75—0.90 m.
Mąka rzanna za 1 funt	0.12—0.14 m.
Masła na funt	0.90—1.00 m.
Jaj za miedel	0.90—0.95 m.

Ogłoszenia.

Osiedliłem się w Olsztynie
jako

lekarz

i mieszkam w domu mego
ojca.

Doktor medycyny

Salzmann,

lekarz praktyczny

Fuzye (flinty)

stare lub nowe sporządza tak, że do-
brze strzelają i ręczy za to.

Reparacye uskuteczniają się tanio
i akuratnie.

F. Michelis, puśkarz.
Olsztyn, ulica Olsztyńska.

KALENDARZ POZNANSKI

na rok 1891 jest do nabycia w dru-
karni „Gazety Olszt.” Kosztuje 50
fen., z przesłaniem pocztą 60 fen.

Zakład fotograficzny

H. Kroll

Olsztyn, ulica Gutsztacka nr. 3-ci
w ogrodzie cesarskim (Kaisergarten).

Poleca się nadchodząca święta Bożego Naro-
dzenia i prosi o łaskawe wezwanie zlecenia, aby ta-
kowie punktualnie na czas oznaczony wykonaniem
być mogły. Szczególnie pozwalam sobie na to zwró-
cić uwagę że fotografuję codziennie rano od godz.
9 tej do 3-ej po południu nawet przy najgorszym
powietrzu, a obrazki pomimo tego są jasne i pię-
kne jak odbierane przy świetle słonecznym.

Specjalność:

Fotografowanie dzieci w momencie!
tylko od godziny 10 do 2.

Powiększanie z każdego obrazka
aż do naturalnej wielkości w jak naj-
piękniejszym wycieniowaniu.

KALENDARZ

Maryński

na rok 1891, z pięknymi obrazkami
i powieściami, jest do nabycia w dru-
karni „Gazety Olsztyńskiej” po 60
fen. Kto chce aby mu Kalendarz przy-
słać przez pocztę, niech włoży w list
7 marek pocztowych po trojaku, a
prześlemy mu kalendarz odwrotnie.

**Kto chce tanio kupić piękną książkę
do nabożeństwa,**

niech przyjdzie do drukarni „Gazety
Olsztyńskiej.” Mamy na składzie na-
stępujące książki w zwyczajnych i
pięknych oprawach:

Wyborek, Książeczka do Nabożeń-
stwa, Aniół Stróż, Ołtarzyk Polski,
Ogródek duchowny, Ołtarz Rzymsko
katolicki, Wianek Maryi, Wybór na-
bożeństw i inne. — Mamy także nie-
mieckie książki do nabożeństwa.

D. Sillus,

mistrz krawiecki w Olsztynie, ulica
Olsztyńska nr. 5 poszukuje

UCZNIA

porządnych rodziców.

Zarazem polecam się do wykony-
wania wszelkich robót krawieckich,
nadmieniając, że odbyłem kurs na
akademii krawieckiej w Berlinie.

Na miesiąc listopad!

Ratujcie dusze w czyściu!

czyli różne modlitwy i sposoby wspie-
rania dusz w czyściu się znajdujących.
Stron 50. Cena za egzemplarz 10 fen.
Z przesyłką 15 fen. Odwrotnie wy-
syła drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.”

Znowu nadeszły i są do nabycia
w drukarni „Gazety Olsztyńskiej”:
Książka murzyn, książeczki po 5 fen.
Biedni niewolnicy afrykańscy! wy-
kład ks. misjonarza Geyera o Afry-
ce i niewolnictwie, po 15 fen.
Obrazki księdza murzyna i misyona-
rza Gayera, po 5 fen.